

Tyle się słyszy o deficycie kadr medycznych i specjalistów, a tymczasem w „Gazecie Krakowskiej” w wydaniu z dn. 23.11.2017 r. czytamy: „W Małopolsce blisko połowa miejsc przygotowanych dla rezydentów została pusta a absolwentów medycyny do kontynuowania nauki nie zachęciły nawet wyższe pensje”. Wśród 56 specjalizacji, na których przygotowano miejsca rezydenckie, tylko na 22 udało się zapewnić komplet kształcących się.

Leave this field empty if you're human:

Wobec zaistniałej sytuacji niejako automatycznie nasuwa się pytanie: czy zawód lekarza lub lekarza dentystry ma zacząć kojarzyć się tylko z zarabianiem pieniędzy? Gdzie powołanie, etos zawodowy, kształcenie i zdobywanie specjalizacji w celu doskonalenia umiejętności przydatnych w pełnieniu społecznej misji?...

- Nie ma się co oszukiwać, przy wyborach dokonywanych przez młodych lekarzy decydującą rolę odgrywają kwestie finansowe. Dodatkowe pieniądze oferowane w ramach deficytowych rezydentur nie rozwiążą jednak problemu, bo ważniejsza jest perspektywa przyszłych zarobków - nie ma wątpliwości prof. dr hab. med. Krzysztof Krajewski-Siuda, ekspert ds. ochrony zdrowia Instytutu Sobieskiego. - Trudno od absolwentów medycyny wymagać masochizmu i postawienia na specjalizacje, które są bardzo wymagające i w dodatku nie dają szans na dobre zarobki - dodaje.

PRZECZYTAJ TEŻ Remedium na krótsze kolejki

Młodzi lekarze wybierają rozwiązania alternatywne: wyjazd za granicę lub zdobywanie specjalizacji w trybie nierezydenckim.

Polska służba zdrowia potrzebuje jednak specjalistów także w dziedzinach, które nie są tak dochodowe dla lekarzy, jak inne. Co zatem z zapewnieniem opieki dla pacjentów w tych obszarach?

Problemu pustych miejsc na szpitalnych oddziałach nie uda się rozwiązać, wprowadzając doraźne modyfikacje. Tu trzeba reformy całego systemu ochrony zdrowia oraz zwiększenia nakładów na szpitale i poradnie i wyrównania stawek, na które mogą liczyć specjaliści w poszczególnych dziedzinach.

Źródło: Polska Gazeta Krakowska.